

Maciej Ząbek

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-2337-3064

Wprowadzenie. Od antropologii fizycznej do antropologii używek

Niniejsza książka jest zbiorem tekstów napisanych przez współczesnych polskich antropologów, których przedmiotem zainteresowania jest Afryka. Kontynent, który począwszy od XIX wieku częściej niż inne miejsca w świecie inspirował do szerszej refleksji o człowieku. Afryka dla wielu badaczy, jak choćby Edward Evans-Pritchard i Max Gluckman, tworzących naszą trójimienną dyscyplinę: antropologię, etnologię i etnografię, była często terenem badań inicjalnych, niezwykle poszerzającym później wyobraźnię, źródłem nowych hipotez, projektów i szerszego spojrzenia¹. Dla przykładu warto wspomnieć, że niektóre z teorii, które legły u podstaw antropologii, nawet jeśli nie zostały rozpoznane jako afrykanistyczne, zrodziły się właśnie podczas badań etnograficznych w Afryce. Na przykład teoria instytucji Mary Douglas, która zmieniała socjologiczne poglądy na ludzkie poznanie², czy jej koncepcja brudu jako „rzeczy nie na miejscu” wprost odnosiła się do kategorii tabu wśród kongijskich Lele, gdzie prowadziła badania³.

¹ Omówienie działalności wielu z tych najsłynniejszych antropologów, których terenem badań była Afryka, można znaleźć w książce pt. *Antropologia polityczna w Afryce*, red. M. Ząbek, Wydawnictwa UW, Warszawa 2019.

² M. Douglas, *How institutions think*, Syracuse University Press, Syracuse, NY 1986.

³ M. Douglas, *Purity and danger, an analysis of concept of pollution and taboo*, Routledge, London 1966. Jej stricte afrykanistyczna monografia *Lele of the Kasai*, Oxford University Press, London 1963, pojawiła się przed tymi publikacjami i niestety nie została doceniona, co było prawdopodobnie jedną z przyczyn opuszczenia przez Douglas pola afrykanistyki.

Nie zaszkodzi także przy tym przypomnieć, że badania w Afryce od dawna prowadzili również polscy antropolodzy, w tym także tacy jak Jan Czekanowski, którzy wiele wnieśli do samej dyscypliny niekoniecznie na polu afrykanistycznym.

Autorzy, którzy nadesłali teksty do niniejszego tomu, są ich godnymi następcami. Różnią ich zainteresowania i podejście metodologiczne, ale łączy przede wszystkim doświadczenie etnograficznej pracy w terenie. Uprawianie prawdziwej etnografii zawsze polegało na życiu i rozmowie z ludźmi, „byciu tam”. Teren zaś – geografia i doświadczenie defamiliaryzacji – miał znaczenie fundamentalne, gdyż wymuszał wcześniej czy później interdyscyplinarny charakter badań, holistyczny ich charakter i w pewnej mierze metodologiczny kosmopolityzm, łącząc to, co w nauce jest najważniejsze: empirię z wyobraźnią.

Przedstawiamy w tej książce czytelnikom „szkice z badań ostatnich”, stanowiące dość reprezentatywny przegląd aktualnych zainteresowań polskich antropologów afrykanistycznych, a zarazem zapowiadające przyszłe autorskie monografie, dając możliwość wglądu do bieżącego stanu studiów w ramach poruszanych tu tematów.

Tom otwiera studium pt. *Afrykanie w przedkolumbijskim Meksyku i Peru*, autorstwa Karola Piaseckiego, niestrudzonego kontynuatora badań Andrzeja Wiercińskiego i całej Polskiej Szkoły Antropologicznej z Janem Czekanowskim na czele. Jest to jeden z najbardziej znaczących naukowo artykułów w tym tomie, gdyż Autor przeciwstawia się dotychczasowemu paradygmatowi i przedstawia dowody na rzecz pozornie bulwersującej tezy, że Afrykanie bywali w Ameryce już przed Kolumbem. Krytykuje hipotezę o wyłącznie beringijskiej drodze zasiedlania Nowego Świata, która jest wynikiem, jego zdaniem, utrwalania kolonialnej narracji Europejczyków o „krótkiej historii” rdzennych Amerykanów. Przy okazji kontynuuje swoją polemikę, znaną także z wcześniejszych jego tekstów, z przekonaniem, że migracje i podróże transoceaniczne były niemożliwe dla przedstawicieli wczesnych społeczności rolniczych, a tym bardziej zbieracko-łowieckich. Nie zgadza się też z tezą, mającą już niemal charakter dogmatu, o braku głębszego, wewnątrzgatunkowego zróżnicowania gatunku *Homo sapiens* (tj. jego podziału na odmiany, czyli tzw. rasy). Podejmuje też konfrontacyjną dyskusję z popularną dziś praktyką zmieniania niektórych nazw grup

etnicznych przyjętych już wcześniej przez naukę, co wynika jego zdaniem z ignorancji wielu współczesnych naukowców w zakresie wiedzy o pochodzeniu wielu etnonimów oraz ideologii politycznej poprawności panującej w zachodniej nauce. Karol Piasecki twierdzi przy tym nie bez racji, że w praktyce prowadzi to do rodzaju „kryptorasizmu”, umacniającego tylko poglądy nienaukowe i rasistowskie.

Nawiasem mówiąc, współcześni, wykształceni na europejskich wzorach Afrykanie czasami w zbliżony sposób próbują się dziś przeciwstawiać dominującym, europocentrycznym narracjom dotyczącym historii Afryki i jej znaczenia w dziejach świata. Przykładem mogą być niektórzy uczeni sudańscy przekonujący, że Nubijczycy i mieszkańcy zachodnioafrykańskiego królestwa Mali przepłynęli Atlantyk i dotarli do brzegów Ameryk na długo przed Kolumbem, czym oczywiście narażają się na oskarżenia o uprawianie pseudohistorii lub pseudoarcheologii⁴. Karol Piasecki w niniejszej publikacji poniekąd przychodzi im w sukurs, wzbogacając niejednokrotnie ich tezy o bardziej solidny warsztat antropologiczny i dowody, których nauka nie powinna, jego zdaniem, ignorować. Tym samym pozostaje wierny etyce prawdziwego uczonego, będąc odporny na modne teorie, paradygmaty, ideologie i relacje władzy. Niestety Akademia zdaje się w nich dziś pograżać bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, zapominając, że każda prawda naukowa jest tylko czasowa, a każda teoria jest podważalna na rzecz tej, która lepiej tłumaczy nam ten skomplikowany świat.

Drugim tekstem w naszej publikacji jest artykuł Jacka Pawlika pt. *Wspomnienie niewolnictwa w budowaniu tożsamości współczesnego Beninu*. Autor, będąc misjonarzem i etnografem, który spędził wiele lat w terenie, odkrywa nam tym razem przemilczane w dyskursie publicznym, wstydlive uwikłania w niewolniczą przeszłość niektórych grup etnicznych we współczesnym

⁴ Zob.: I. van Sertima, *They came before Columbus*, Random House, New York 1976. Szersze omówienie niektórych tez afrocentrystów można znaleźć w tekstach: M. Ząbek, *Rola Sudanu w dziejach Afryki i świata od starożytności do współczesności z perspektywy sudanocentrystów*, [w:] *Bilad as-Sudan – między przeszłością a teraźniejszością*, red. W. Cisło, J. Róžański, M. Ząbek, Bernardinum, Pelplin 2020; M. Ząbek, *Ludy Szylluk-Luo jako twórcy cywilizacji światowej. Historia z perspektywy południowo-sudańskich elit rodzimych*, [w:] *Ex Africa semper aliquid novi*, t. 5, red. L. Buchalik, J. Róžański, Muzeum Miejskie w Żorach, Żory 2020.

Beninie. Tymczasem historia wojowniczego królestwa Dahomeju, które żyło z handlu niewolnikami, przekłada się na negatywne konstruowanie różnicy między tworzącą je ludnością Fon a grupami mniejszościowymi, które ono zniewalało, i charakterystyczny brak zaufania między mieszkańcami Południa i Północy tego kraju.

Problematyka zawarta w tym tekście jest szczególnie interesująca w kontekście modnych dziś studiów postkolonialnych, często akcentujących znaczenie wyłącznie homogenicznej, europejskiej tożsamości jako winnej kolonizacji. Autor wskazuje tu na zmieniający się w czasie stosunek do niewolnictwa samych Afrykanów, na ambiwalentne podejście do tego zagadnienia. Podkreśla, że z jednej strony przeszłość z nim związana nie wpływa już na kształt poczucia tożsamości u potomnych; z drugiej strony jednak wciąż można mówić o historycznych stereotypach, urazach i frustracji w poszczególnych grupach. Pewne pejoratywne stygmaty wobec Fonów są wciąż obecne i poprzedzają mniej lub bardziej otwartą współpracę polityczną, a benińscy politycy stale uciekają się do solidarności etnicznej jako uprzywilejowanego środka mobilizowania swojego elektoratu, wyrażając tym samym dzisiejsze relacje między różnymi grupami etnicznymi i regionalnymi.

Następne trzy artykuły poświęcone są w zasadzie dziedzinie mody, z towarzyszącą jej potrzebą modyfikacji ciała, choć autorów interesują w ramach tego obszaru bardzo różne aspekty w całkowicie odmiennych środowiskach. Tematyka dotyczy w istocie rzeczy problematyki komunikacji tożsamości i może zainteresować niemal każdego. Moim zdaniem szkoda tylko, że polscy antropolodzy nie podejmują się próby rewitalizacji zapomnianej już teorii imitacji Gabriela Tarde'a, która, uznając modę za najbardziej witalną i witalizującą siłę kultury, mogłaby tu dostarczyć im wiele twórczych inspiracji⁵.

Pierwszy z tych artykułów, autorstwa doświadczonego terenowo etnografa Ryszarda Vorbricha, pt. *Diriyanké – wzór prawdziwie afrykańskiego piękna versus signares, disquettes i jongoma. Intersubiektywność wzorów kulturowych społeczeństwa Senegalu*, obejmuje rozważania na temat strojów i kobiecego piękna w Saint-Louis w Senegalu. Jest to studium przypadku, oparte na

⁵ G. Tarde, *Les lois de l'imitation. Étude sociologique*, Kimé Éditeur, Paris (1890).

ostatnich badaniach terenowych Autora w tym kraju. Dotyczy w gruncie rzeczy podstawowych kategorii antropologicznych, jak postrzeganie brzydoty i piękna, chęci odróżnienia się i wyróżnienia się, obowiązujących kanonów estetycznych i ich zmienności w czasie⁶. Celem badań było, jak pisze Autor, „pokazanie, jak konceptualizacja kobiecego piękna może być przykładem intersubiektywnych relacji międzyludzkich, zakonserwowanych przez praktyki społeczne”. Tarde napisałby, że chodzi o modę jako jedną z podstawowych, esencjonalnych form więzi społecznych opartych na naśladownictwie. Dodać tu można jeszcze, że ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia seksualnego, przy którego analizie widoczne jest, jak by powiedziały to przedstawicielki antropologii feministycznej, podejście typowo „męskonormatywne”, co w przypadku dyskusji dotyczącej kobiecego piękna jest, moim zdaniem, bardziej zaletą niż wadą.

Kolejny tekst o trendach i wzorach w afrykańskich ubiorach napisała Anna Niedźwiedz, antropolożka mająca za sobą doświadczenie pogłębionych badań etnograficznych w katolickiej parafii w Ghanie. Jej artykuł pt. *Afrykański strój, europejskie tkaniny i katolicka moda w Ghanie* w nieco inny sposób niż u Ryszarda Vorbricha odślania nam hybrydyczny i zmienny charakter występującej tam mody. Autorka rozpoczyna od historii postrzegania u Afrykanów „nagości”, która zawsze budziła u Europejczyków (dodałbym: zwłaszcza należących do denominacji protestanckich) silne emocje, będąc dla nich dowodem dzikości, życia w stanie natury i kompletnego braku cywilizacji. Etnografka pokazuje następnie czytelnikom proces „wynajdywania” ubrań dla Afrykanów, ich ewolucji, budowania różnicy, afrykanizacji czy hybrydyzacji, a w rezultacie opisuje przykłady współczesnych, katolickich „strojów afrykańskich” jako wyznaczników lokalnych tożsamości religijnych i etnicznych. Ciekawe są tu także osobiste refleksje badaczki dotyczące możliwości noszenia przez nią samą podarowanej jej sukienki z nadrukiem ukrzyżowania. Odczuwana niestosowność noszenia takiego stroju przez Polkę wiele mówi o charakterze naszego katolicyzmu, nietolerującego pewnego typu zestawień, nawet jeśli dla wielu innych chrześcijan na świecie są one całkowicie akceptowalne.

⁶ Por. M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, rozdz. Brzydota i piękno, s. 193–206.

Kolejny artykuł z serii odnoszącej się do mody, pt. *Fenomen zasłony w Tunezji: safsari versus hidżab*, napisany został przez Annę Barską na podstawie jej obserwacji strojów kobiecych w Tunezji. Mało który temat wywołuje w Europie od lat tak wiele emocji, jak problem noszenia przez kobiety muzułmańskie *hidżabu* (dosł. zasłony, kurtyny, w węższym znaczeniu chusty). Dzieje się tak dlatego, że według potocznych wyobrażeń kobiet i mężczyzn z Zachodu zasłony na głowach, a tym bardziej twarzach muzułmanek są im przez patriarchalne społeczeństwo przymusowo narzucone. W tej sytuacji naruszenie tabu, polegające na odsłonięciu twarzy czy choćby tylko włosów, powinno stać się dla nich ulgą i wyzwoleniem. W rzeczywistości, jak pokazuje Autorka, nie jest to jednak takie oczywiste. Badaczka ze zrozumieniem opisuje historię noszenia przez kobiety zasłon w Tunezji w XX i XXI wieku, ich akceptacji, odrzucenia i powrotu do nich. Artykuł ten jest dobrym studium przypadku, mającym szerszy kontekst w całym świecie muzułmańskim, gdzie, choć większość kobiet nie nosi pełnego *hidżabu* i nigdy go nie nosiła, a wiele z nich nawet demonstracyjnie go odrzuciło, to stanąwszy w sytuacji przymusu, odczuwały bynajmniej nie wyzwolenie, lecz nagość i wstyd. Dlatego zakładały go, nawet jeśli dotąd go nie nosiły, traktując zasłonę jako wyraz swojej islamskiej tożsamości i politycznego sprzeciwu wobec globalnej okcydentalizacji. Poza przedstawionymi tu Tunezyjkami, dobrą ilustracją tego zjawiska mogłyby być także Iranki w czasach rewolucji szacha, kiedy przymusowo zdzierano im zasłony, czy Turczynki zakładające *hidżaby* w budynkach państwowych, gdy jeszcze tak niedawno prawo świeckiej republiki im tego zabraniało i surowo karało za noszenie chust.

Trzy następne rozdziały: szósty, siódmy i ósmy niniejszego tomu prowadzą nas w kierunku nieco innych obszarów badawczych: pograniczy ekonomii, prawa, polityki i studiów nad rozwojem. Ich ciężar gatunkowy bywa o tyle poważniejszy niż na innych polach, iż badania te mogą mieć, choć nie muszą, charakter antropologii stosowanej. O ich zaletach, ale i niebezpieczeństwach z nimi związanych, wypowiediano się już często, co tym bardziej podkreśla znaczenie tego typu studiów.

Marcin Brocki w pierwszym z tych studiów, pt. *Oddolne systemy pomocy społecznej we współczesnym Zimbabwe*, opisuje systemy wzajemnej pomocy, takie jak instytucję wspólnego, rezerwowego spichlerza, organizację wsparcia w przypadku

śmierci lub ciężkiej choroby, wspólnego oszczędzania i wzajemnego się kredytowania czy też pracy w ramach sąsiedzkiej samopomocy oraz transferów środków od emigrantów. Funkcjonują one w Zimbabwie, opierając się na modelu wsparcia w ramach systemu pokrewieństwa i bliskiego sąsiedztwa, a obecnie również przy wykorzystaniu organizacji pozarządowych i kościelnych, tworzących nowe sieci społeczne. Systemy te znane są w całej Afryce, będąc podstawą wszystkich społeczności opartych na wewnątrzklanowej solidarności. Niektóre z nich pojawiły się dopiero w czasach gospodarki pieniężnej, inne jednak mają jeszcze przedkolonialne korzenie. Są sposobem na obniżenie kosztów pracy i radzenie sobie z różnymi nieszczęściami oraz zagrożeniami, pełniąc nieformalną funkcję ubezpieczeń społecznych na wypadek losowych nieszczęść i nagłych wydatków. Wskazują na znaczącą rolę kapitału społecznego w ramach tradycyjnych społeczności lokalnych, którego wartość opiera się na wzajemnych relacjach społecznych i zaufaniu jednostek, które dzięki niemu mogą osiągać więcej korzyści nie tylko ekonomicznych⁷. Dzięki tym systemom społeczności lokalne w Afryce mają, jak podkreśla Autor, poczucie sprawstwa oraz mogą obywać się bez pomocy ze strony państwa, która i tak w większości przypadków jest nieskuteczna⁸.

Następny z Autorów, Marek Kulczyk, nie jest wprawdzie antropologiem akademickim, ale jego artykuł pt. *Czyj jest ten kawałek Sahelu? Prawo do dysponowania nieruchomościami w obliczu krytycznej zmiany*, jest bardzo ważnym przyczynkiem dla antropologicznej problematyki rozwojowej. Tekst oparty został na badaniach terenowych Autora w Nigrze, Burkina Faso i Senegalu. Badacz analizuje kodyfikacje prawne dotyczące rozporządzania nieruchomościami gruntowymi w tych krajach. Wskazuje na tamtejszą specyfikę praw do ziemi, opartą na władaniu czy prawie do użytkowania, a nie na jej własności indywidualnej.

Historią koncepcji własności zajmował się już prekursor antropologii, Henry Maine, wychodząc z tezą o pierwotności własności wspólnej, która stopniowo z biegiem czasu ulegała podziałowi, rozpadając się, aż wyłoniła

⁷ Zob. m.in.: R.D. Putnam, *Bowling alone. America's declining social capital*, „Journal of Democracy” 1995, vol. 6(1), s. 65–78.

⁸ M. Ząbek, *Arabowie z Dar Hamid. Społeczność w sytuacji zagrożenia ekologicznego*, Dialog, Warszawa 1998, s. 125–137.

się forma własności indywidualnej⁹. Temat ten jest jednym z kluczowych dla wytłumaczenia przyczyn afrykańskiej biedy. Jest tak dlatego, że większość afrykańskich chłopów nie posiada prawnej własności ziemi, którą uprawia. W niektórych krajach w całości jest ona własnością państwa, a nawet jeśli istnieje możliwość przejęcia jej na własność, to wskutek niekompetencji lub niechęci biurokracji rolnicy mają duże trudności z uzyskaniem do niej praw. Podobnie jest w przypadku innych nieruchomości, do których formalnie mają prawo, przede wszystkim domów w miastach. W rezultacie większość Afrykanów nie jest w stanie przekształcić swoich aktywów w płynny kapitał, inwestować i rozwijać się ekonomicznie, co jest normą w świecie zachodnim. Są w ten sposób pozbawieni kapitału – krwi życia kapitalizmu. Tymczasem, jak pod koniec XX wieku oszacował peruwiański ekonomista Hernando de Soto, wartość „martwego kapitału” (tj. majątku, którego nie można wykorzystać z powodu braku tytułu własności) w biednych krajach afrykańskich w postaci miejskich domów i posiadanej nieformalnie ziemi sięgała prawie biliona dolarów amerykańskich, co stanowiło około trzykrotność rocznego PKB wszystkich krajów na południe od Sahary¹⁰. Marek Kulczyk prezentuje w swoim tekście zachodzące obecnie w wielu państwach Afryki zmiany w prawie własności ziemi, ale też wskazuje na poważne problemy z tym związane.

Kolejny tekst pt. *Antropologia pieniądza w Somalilandzie* jest autorstwa Wojciecha Trojana, także badacza pozaakademickiego, prawnika i antropologa, przebywającego dłuższy czas w Republice Somalilandu, który porusza poniekąd temat pokrewny, ale wnioski z niego można wyciągnąć już zupełnie inne. Takie oto, że może istnieć współcześnie państwo nieuznawane przez tzw. „społeczność międzynarodową”, bez indywidualnych praw własności ziemi, kredytów oprocentowanych i globalnych transferów pieniężnych, bez pośrednictwa systemów bankowych, a mimo to radzić sobie całkiem nieźle, a nawet lepiej niż niektóre z innych państw, które dostosowują się do tych zasad, jak Burkina Faso czy Niger wspomniane w poprzednim artykule.

⁹ K. Mantena, *Alibis of Empire. Henry Maine and the ends of liberal imperialism*, Princeton University Press 2010.

¹⁰ H. de Soto, *The mystery of capital. Why capitalism triumphs in the West and fails everywhere else*, Basic Books, New York 2000, s. 35–37.

Sprawczość ludzka może być w rzeczywistości oparta na różnych podstawach. W Somalilandzie jest nią siła klanu (rodu), opierająca się na lojalności jego członków. W społeczeństwie rodowo-plemiennym interes kolektywu zawsze ma pierwszeństwo przed interesem jednostki. Prowadzi to do bardzo silnej kontroli społecznej, wysokiego poziomu kapitału społecznego, generowania takich wartości, jak solidarność i sprawiedliwość społeczna, wartości, które w wielu nowoczesnych, liberalnych społeczeństwach są już bardzo trudne do utrzymania. Społeczeństwa takie jak somalilandzkie, zarządzane przez „klan” Issak, mogą być ciepłymi, integracyjnymi społecznościami, dążącymi do względnej równości i niezwykle skutecznymi w osiąganiu swych celów. Przykładem może być opisany przez Wojciecha Trojana system *hawala* (zaufanie), polegający wyłącznie na prawie honorowym. System może działać przy braku oficjalnego otoczenia prawnego, gdyż oparty jest na przynależności do tej samej rodziny, rodu, wspólnoty lokalnej. Oszustwo oznaczałoby „utrata honoru”, a tym samym życia.

Rozdział dziewiąty niniejszego tomu, autorstwa Piotra Cichockiego, to jeszcze inny rodzaj poznawania antropologicznego. Antropolog w artykule pt. *Etnofikcja radiowa jako metoda badań społecznych aspektów głosu w Malawi* wykorzystuje metodę opracowaną przez francusko-nigryjskiego antropologa i filmowca Jeana Roucha do wszelkich fikcyjnych form komunikacji międzyludzkiej, sztuki lub literatury, mających tło etnograficzne lub społeczne. Autor omawia metodologiczne uwarunkowania wspólnej pracy nad słuchowiskiem radiowym, będącym częścią jego badań terenowych w Malawi. To nowatorskie narzędzie badawcze umożliwia mu między innymi pokazać, że kulturowa refleksyjność nie jest zastrzeżona wyłącznie dla profesjonalnych badaczy.

Następne dwa artykuły zostały napisane przez młode etnografki Olę Pawlik i Agatę Kuzę ze środowiska warszawskiej etnologii, mające jednak już także dłuższe doświadczenie badań terenowych w Afryce Wschodniej. Pierwsza z nich w artykule *Prawo, polityka i praktyka – podstawy legitymizacji (i delegitymizacji) medycyny tradycyjnej w Tanzanii* daje nam krótki obraz zmian w praktykach tak zwanej medycyny tradycyjnej, czy też medycyny lokalnej lub rodzimej, jakie zaszły w ostatnich latach, szczególnie pod kątem uwarunkowań prawnych regulujących praktyki uzdrowicieli działających poza medycyną oficjalną opartą na wzorach europejskich.

Jest to jeden z ważniejszych tematów antropologicznych. Studiowany jest on przez antropologów dlatego, że kultury w dużym stopniu kształtują naszą wiedzę o funkcjach anatomicznych, fizjologicznych ciała i nadają znaczenie objawom chorobowym, a praktyki kulturowe wpływają na zachowania zdrowotne i chorobowe mężczyzn i kobiet. Konflikty kulturowe, które powstają w kontakcie z medycyną typu europejskiego (biomedycyną), wynikają z tego, że jej agenci (także w państwach pozaeuropejskich, takich jak Tanzania) mają tendencję do tworzenia własnej, etnocentrycznej kultury, z własnymi przekonaniem, praktykami, zwyczajami i rytuałami. Tymczasem, tak naprawdę, dobra opieka zdrowotna zależy od naszej wrażliwości wobec tych różnic.

Z kolei artykuł Agaty Kuzy pt. *Między nowoczesnością, tradycją i zrównoważonym rozwojem – budowanie tożsamości turystycznej Iringi i regionu* wchodzi na pole coraz bardziej rozwijającej się antropologii turystyki. Ta subdyscyplina antropologii wynika z coraz większej popularności turystyki (ostatnio wprawdzie nieco ograniczonej przez pandemię), która wiąże się z rozszerzeniem idei i systemów kultury rodzimej (najczęściej zachodniej) na czasy i przestrzenie organizowanych peregrynacji. Przyjemności i wartości, jakie turyści znajdują w swoich „podróżach”, można antropologicznie wytłumaczyć modelem rytuału jako ucieleśnienia w mikroskali większej koncepcji makrokosmicznej. Antropolodzy badają w tych ramach różne rzeczy, np. inscenizacje, utowarowienie, hotelarstwo czy widzów, a ostatnio zwłaszcza koncentrują się na sposobie, w jaki spotkania turystyczne generują nowe typy doświadczenia i zaangażowania społecznego aktorów biorących w nich udział. Autorka, odnosząc się do tej problematyki, osadza ją na terenie tanzańskiego miasta Iringa, miejsca, które dopiero jest w procesie kreowania swojej własnej tożsamości turystycznej. Bada relacje między miejscowymi dostawcami usług i dóbr turystycznych a turystami, do których te usługi i dobra są skierowane.

Książkę kończy mój artykuł pt. *Khat. Lubrykant społeczny Rogu Afryki*, który opisuje społeczne znaczenie tej lokalnej używki, popularnej zwłaszcza w Somalilandzie. Ma na celu zwrócenie uwagi na znaczenia tak zwanych lubrykantów społecznych, czyli używek odgrywających rolę „smarów”, przyczyniających się do integracji różnych wspólnot lokalnych. Problematyka ta ma konteksty nie tylko społeczne i kulturowe, ale również

psychologiczne, ekonomiczne i polityczne, a znaczeniem dotyka istoty ludzkiej natury, którą od początku istnienia dyscypliny miała zajmować się antropologia.

Bibliografia

- Douglas Mary, *How institutions think*, Syracuse University Press, Syracuse, NY 1986.
- Douglas Mary, *Lele of the Kasai*, Oxford University Press, London 1963.
- Douglas Mary, *Purity and danger, an analysis of concept of pollution and taboo*, Routledge, London 1966.
- Mantena Karuna, *Alibis of Empire. Henry Maine and the ends of liberal imperialism*, Princeton University Press 2010.
- Putnam Robert D., *Bowling alone. America's declining social capital*, „Journal of Democracy” 1995, vol. 6(1), s. 65–78.
- Soto Hernando de, *The mystery of capital. Why capitalism triumphs in the West and fails everywhere else*, Basic Books, New York 2000.
- Tarde Gabriel, *Les lois de l'imitation. Étude sociologique*, Kimé Éditeur, Paris (1890).
- Van Sertima Ivan, *They came before Columbus*, Random House, New York 1976.
- Ząbek Maciej, *Arabowie z Dar Hamid. Społeczność w sytuacji zagrożenia ekologicznego*, Dialog, Warszawa 1998.
- Ząbek Maciej, *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.
- Ząbek Maciej, *Ludy Szylluk-Luo jako twórcy cywilizacji światowej. Historia z perspektywy południowo-sudańskich elit rodzimych*, [w:] *Ex Africa semper aliquid novi*, t. 5, red. L. Buchalik, J. Różański, Muzeum Miejskie w Żorach, Żory 2020.
- Ząbek Maciej, *Rola Sudanu w dziejach Afryki i świata od starożytności do współczesności z perspektywy sudanocentrystów*, [w:] *Bilad as-Sudan – między przeszłością a teraźniejszością*, red. W. Cisło, J. Różański, M. Ząbek, Bernardinum, Pelplin 2020.